

Lublin, 21 listopada 2024 r.

Szanowny Pan  
Szymon Osowski  
Prezes Zarządu  
Sieć Obywatelska Watchdog Polska

*Szanowny Panie Prezesie,*

Zwracamy się do Państwa, jako instytucji wspierającej finansowo Fundację Wolności z Lublina, wyrażając głębokie zaniepokojenie nieobiektywnym i stronniczym głosem, jaki w debacie publicznej w Lublinie zajmuje ten podmiot oraz wydawany przez niego portal Jawny Lublin. Mając na uwadze dotychczasową działalność portalu, jego stronniczość wątpliwą etykę dziennikarską, wnosimy o podjęcie stosownych działań, służących zbadaniu faktycznych celów, jakie przyświecają działalności Fundacji Wolności oraz realizowanych przez nią projektów.

Fundacja w swojej działalności bierze na sztandar hasła transparentności i przejrzystości działań władz publicznych: prezydenta miasta, jego zastępców, miejskich radnych i urzędu miasta. Samą siebie określa jako organizację strażniczą (watchdog) czyli taką, której celem jest sprawdzanie, jak działają wszelkiego rodzaju władze i administracja, jak wydawane są pieniądze z publicznych środków, czy jak realizowane są konkretne przepisy prawa.

W tym miejscu należy jednak podkreślić, że „działania strażnicze” powinny spełniać cztery podstawowe zasady etyczne: obiektywizm, działalność dla dobra wspólnego, jawność i rzetelność. Powyższe oznacza, że działania podejmowane przez organizację strażniczą na rzecz dochodzenia do rzetelnej i obiektywnej wiedzy na temat zasad i efektów działania administracji publicznej nie mogą być traktowane wyłącznie instrumentalnie, jako sposób udowodnienia z góry założonej tezy. Ponadto, działania te powinny być podejmowane w celu wpływania na poprawę funkcjonowania społeczności lokalnych, a nie tylko wyłącznie w celu nieuzasadnionej i nierzetelnej krytyki. Organizacje strażnicze i osoby kontrolujące muszą ze szczególną troską dbać o jawność swoich działań i unikać sytuacji, w których ich działania mogłyby być postrzegane jako nieetyczne, a ich obiektywizm poddany w wątpliwość.

Niestety, obserwując sposób działania Fundacji, trudno oprzeć się wrażeniu, że stosuje ona inne standardy, niż wyżej wymienione.

Na przestrzeni lat wyraźnie widać, że zajmuje stanowisko sprzyjające głównie jednej, prawej stronie sceny politycznej w Lublinie, reprezentowanej przede wszystkim przez partię Prawo i Sprawiedliwość. Portal podejmuje szereg działań i akcji medialnych szkalujących politycznych przeciwników PiS, stosując domniemania, insynuacje i niedopowiedzenia oraz regularnie pomijając w swojej ocenie działalność lokalnych reprezentantów partii Jarosława Kaczyńskiego.

W świetle niedawnych tekstów publikowanych przez portal Jawny Lublin, dotyczących przede wszystkim prezydenta Lublina, jego zastępców oraz radnych rady miasta reprezentujących klub radnych prezydenta, można odnieść wrażenie, że Fundacja oraz portal postanowiły objąć tą kontrolą głównie jedną stronę lokalnej sceny politycznej, tę na której nie ma Prawa i Sprawiedliwości. Takie publikacje, opisujące prywatność radnych i prezydenta, zadawanie pytań:

„gdzie pani nocuje, spożywa posiłki, ma rzeczy osobiste?”, w naszej opinii przekraczają granice etyki dziennikarskiej.

Mamy w Polsce wolność słowa, ale jest też odpowiedzialność za słowo, jaka obowiązuje osoby biorące udział w debacie publicznej. I ta odpowiedzialność powinna dotyczyć osób w służbie publicznej, takich jak radnych, ale również dziennikarzy. Natomiast pracownicy portalu Jawny Lublin, którego wydawcą jest Fundacja Wolności, zachowują się, jakby byli zwolnieni z tej odpowiedzialności, opisując insynuacje i domniemania dotyczące prywatnych spraw osób publicznych.

Warto w tym miejscu jednak wyraźnie zaznaczyć, o czym wiele osób najwyraźniej zapomina, że mimo powoływania się na niezależność polityczną, dziennikarski obiektywizm i transparentność, historycznie co najmniej kilka faktów wprost wiąże Fundację Wolności, wydawcę portalu Jawny Lublin, z partią polityczną Prawo i Sprawiedliwość. Prezes zarządu Fundacji, Krzysztof Jakubowski, startował w wyborach samorządowych w 2010 r. jako kandydat Prawa i Sprawiedliwości do Rady Miasta Lublin. Aktywnym działaczem FW był Bartłomiej Bałaban, który w czasie rządów PiS został pracownikiem TVP Lublin, by następnie jako reprezentant partii Solidarna Polska wejść w skład zarządu województwa lubelskiego, kierowanego przez marszałka Jarosława Stawiarskiego (PiS). W wyborach samorządowych w 2024 r. Bartłomiej Bałaban został zaś radnym rady miasta reprezentując PiS.

Za czasów rządów PiS Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kierowane przez ministra Piotra Glińskiego, powołało Narodowy Instytut Wolności udzielający wątpliwych merytorycznie dotacji z publicznych środków. Do grona ekspertów tego Instytutu, oceniających wnioski o dotacje, wszedł Krzysztof Jakubowski, a Fundacja Wolności publicznie zabierała głos broniąc zasad dzielenia funduszy publicznych przez ministerstwo. Co więcej – na stronie internetowej Fundacji Wolności można znaleźć informację, że otrzymała w 2023 r. dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności w wysokości blisko 200 tys. zł. na realizację projektu „Jawny Lublin patrzy na ręce każdej władzy”. Jak jawność, transparentność i obiektywizm, mają się do sytuacji, w której kierowana przez Krzysztofa Jakubowskiego Fundacja występuje o dotację do Narodowego Instytutu Wolności, którego ekspertem oceniającym wnioski o dotację był sam pan Jakubowski? Odpowiedź wydaje się tu jasna, tym bardziej, że FW otrzymywała dotacje z Narodowego Instytutu Wolności również w latach 2019 i 2020, a na liście dofinansowań, jakie wpłynęły na konto Fundacji, można znaleźć również dotacje z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Jak warto nadmienić, w czasie dwóch minionych kampanii wyborczych, szczególnie w czasie kampanii przed wyborami samorządowymi w 2024 r., Fundacja Wolności prowadziła projekt „Kontrola obywatelska dwóch kampanii wyborczych na Lubelszczyźnie”. W ramach projektu kontrolowała prawidłowość wymiarów i lokalizacji materiałów wyborczych, m.in. billboardów, a wyniki jej działań były publikowane na portalu Jawny Lublin. Pieczołowicie sprawdzane były materiały Komitetu Wyborczego Wyborców Krzysztof Żuk, wykazując się dużą tolerancją wobec nieprawidłowości popełnianych przez PiS czy prawniczy komitet wyborczy, którego liderem był Marcin Nowak.

To wszystko działo się w świetle tak wielu miażdżących wręcz nieprawidłowości, w trakcie kampanii wyborczej wskazanych Komitetowi PiS przez Państwową Komisję Wyborczą, w wielu przypadkach dotyczących wykorzystywania publicznych środków do prywatnych celów kandydatów PiS. Tych faktów, potwierdzonych i udokumentowanych przez PKW, ani Fundacja Wolności ani portal Jawny Lublin, zdają się nie dostrzegać. A przypomnijmy, że skala zarzutów była tak duża, że w jej efekcie partia Jarosława Kaczyńskiego straciła dotację z budżetu państwa.

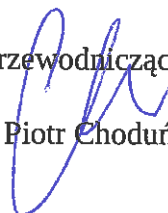
Trudno też nazwać przejrzystą i obiektywną postawą zażyłą znajomość, jaką pan Jakubowski i pracownicy portalu Jawny Lublin utrzymują z Marcinem Nowakiem, byłym radnym rady Miasta Lublin, który w wyborach parlamentarnych w 2023 r. wystartował w wyborach do Senatu przeciwko kandydatowi reprezentującemu ówczesną opozycję wobec rządów PiS (print screen wpisu na portalu facebook w załączeniu). W tegorocznych wyborach samorządowych startował zaś na prezydenta miasta z komitetu wyborczego złożonego m.in. z działaczy skrajnie prawicowej Konfederacji. Ten fakt zupełnie nie przeszkadza prezesowi zarządu Fundacji Wolności i pracownikom redakcji portalu Jawny Lublin występować na zdjęciach w mediach społecznościowych z panem Nowakiem i aktywnie promować jego działalność. Mimo nieskrywanych bliskich relacji z osobą zajmującą oczywistą pozycję na lokalnej scenie politycznej, portal jednocześnie twierdzi, że jego działania są obiektywne i służą kontroli obywatelskiej nad władzą lokalną.

W naszej ocenie działania portalu Jawny Lublin, którego wydawcą jest Fundacja Wolności, stoją w sprzeczności z wymogiem dochowania staranności i rzetelności dziennikarskiej, o którym to obowiązku mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. z 2018 r. poz. 1914 z późn. zm.). Przywołany przepis nakłada bowiem na dziennikarzy obowiązek dochowania staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej. Od dziennikarza wymaga się nie tylko zwykłego profesjonalizmu, rutynowego wyczerpania procedur zawodowych, lecz także na dołożeniu starań, aby być nie tylko sprawnym zawodowo, poszukującym sensacji, tropiącym nieprawidłowości i niepraworządność, ale i człowiekiem widzącym racje nie tylko jednej strony, a przede wszystkim piszącym prawdę i rzetelnym.

Działania portalu Jawny Lublin są także sprzeczne z zasadami określonymi w Karcie Etyki Mediów: zasadą uczciwości, zasadą wolności i odpowiedzialności, a przede wszystkim z zasadą szacunku i tolerancji, która stanowi, że dziennikarze w swojej pracy powinni kierować się poszanowaniem ludzkiej godności, praw dóbr osobistych, a szczególnie prywatności i dobrego imienia.

W załączeniu przekazujemy treści artykułów opublikowanych na portalu Jawny Lublin, które w naszej ocenie naruszyły zasady Karty Etyki Mediów.

W imieniu Radnych Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka

Przewodniczący Klubu  
  
Piotr Choduń

1. Załączniki – treść artykułów zamieszczonych na portalu Jawny Lublin:

„Sielsko i wiejsko, czyli podmiejskie życie radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka” z dnia 31.10.2024 r.

„Exodus z Lublina na wieś. Radna mieszka w Turce, prezydent w Jakubowicach, a jego zastępca w Jabłonnej” z dnia 12.11.2024 r.

„Panie radne, panie prezydencie – zapraszamy do Lublina! Czasami jest irytująco, ale da się tu żyć” z dnia 17.11.2024 r.

2. Załącznik - print screen wpisu na portalu facebook z profilu Marcina Nowaka z dnia 14.11.2024 r.



*OLG*

24 minuty czytania • 31.10.2024 11:15

## Sielsko i wiejsko, czyli podmiejskie życie radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka



Krzysztof Wiejak  
Dziennikarz



Udostępnij



Facebook



LinkedIn



Twitter

Mebłują nam Lublin, uchwalają plany, podatki czy opłaty za odbiór śmieci, choć w mieście wcale nie mieszkają. Cztery radne wybrały życie na wsi: Anna Ryfka w Wólce, Monika Kwiatkowska w Jakubowicach Konińskich, Marta Gutkowska postawiła na Snopków, a Kamila Florek na Elizówkę. Ale żadna do zamieszkania w tych miejscowościach się nie przyznaje.

Przeglądając ich profile społecznościowe można odnieść wrażenie, że Lublin to centrum ich życiowej aktywności. Pełno tu zdjęć z ekstraklasowych meczów, ze spotkań z radami dzielnic, z otwarcia boisk, wręczania dyplomów, statuetek, kwiatów i roboczej wizyty w gabinecie wiceprezydenta Tomasza Fułary albo z delegacji w Armenii, czy z sesji Rady Miasta, wycieczki z przewodnikiem po Lublinie, z sobotniego wyjścia na basen, z „pędzenia do Ratusza, żeby złożyć interpelację”.

Zazwyczaj uśmiechnięte lub ze skupieniem studiujące jakieś dokumenty. Zawsze z przestaniem, że razem (i osobno) są przebojowe i niepowstrzymane, rozwiążą każdy problem, załatwią każdą sprawę. Wonder Women lubelskiej Rady Miasta. Ale gdy tylko kończy się roboczy dzień w Zarządzie Dróg i Transportu Miejskiego, czy w Lubelskim

nieznana opinii publicznej część życia czterech radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. Postanowiliśmy ją nieco przybliżyć.

Przez kilka tygodni obserwowaliśmy, jak uciekają od codziennego zgiełku miasta, by cieszyć się podmiejskim spokojem, przestrzenią, zielenią i brakiem blokowisk za oknem. Ustaliliśmy, jakimi samochodami jeżdżą, gdzie tak naprawdę mieszkają, dotarliśmy do ksiąg wieczystych ich nieruchomości. Monitorowaliśmy ich media społecznościowe, analizowaliśmy publikowane tam zdjęcia. A robiliśmy to dlatego, że zgodnie z kodeksem wyborczym kandydat, a potem – w przypadku zdobycia mandatu – radny powinien stale zamieszkiwać na terenie gminy, w której został wybrany. Każdy składa też oświadczenie o zgodzie na kandydowanie do rady gminy, w którym potwierdza, że ma bierne prawo wyborcze. A jednym z warunków jego posiadania, jest właśnie wymóg stałego zamieszkania. Przypadki czterech radnych klubu Krzysztofa Żuka: **Anny Ryfki, Kamili Florek, Moniki Kwiatkowskiej i Marty Gutkowskiej** pokazują, że mieszkają poza Lublinem. Poniżej wyniki naszego śledztwa.

### Przypadek 1. Radna Anna Ryfka, gmina Wólka, wieś Wólka

Rocznik 1976. Wiceprzewodnicząca RM i jedna z jej barwniejszych postaci, wielokrotna bohaterka nie tylko naszych tekstów. W 2018 roku stanęła przed sądem za zakłócanie ciszy nocnej. Jej sąsiad poskarżył się, że w nocy w mieszkaniu radnej doszło do karczemnej awantury. Słyszał trzaskanie drzwiami, chodzenie po rusztowaniach, klatce schodowej i głośne dobijanie się do mieszkania, które trwało 30-40 minut. Sąd udzielił radnej najniższej kary – nagany.

W minionej kadencji Fundacja Wolności, wydawca *Jawnego Lublina*, domagała się wygaszenia Annie Ryfke mandatu. Zwróciła uwagę, że jako prezes spółki Venidero i jednocześnie radna, podpisała z miejskim klubem MKS Lublin umowę (wartą 10 tys. zł netto) na promocję swojej osoby. Tymczasem przepisy zabraniają radnym prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy, w której uzyskali mandat. Radna zachowała jednak mandat, bo ani rada miasta, ani wojewoda go nie wygasili, choć wnioskowało o to Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Do obecnej kadencji zatapała się tylko dzięki temu, że z mandatu zrezygnowała **Anna Augustyniak**, obecnie zastępczyni prezydenta. W bezpośrednich wyborach wyborcy nie dali Ryfke szansy na ponowne wejście do RM – zdobyła tylko 663 głosy, co w porównaniu z wynikiem z 2018 roku (3 778 głosów) można uznać za sromotną porażkę. Ale mimo to klubowe koleżanki i koledzy poparli ją w wyborach na wiceprzewodniczącą RM, a ostatnio – jak pisaliśmy w *Jawnym Lublinie* – powierzyli jej rolę negocjantki umowy **Zintegrowanego Planu Inwestycyjnego dla górnek czechowskich**, który przygotował właściciel terenu – spółka TBV Investment.

W obecnym miejscu zamieszkania radna Ryfka raczej nie ma okazji do biegania po rusztowaniach. Mieszka tuż za granicami miasta, w Wólce (gmina także nazywa się Wólka), w przestronnym domu jednorodzinnym (236 mkw.) stojącym na pokażnej działce o powierzchni 3645 mkw. i wartości 1,5 mln zł Dane dotyczące powierzchni parceli podane w oświadczeniu majątkowym Ryfki idealnie pokrywają się z powierzchnią działki w Wólce, którą znaleźliśmy w Geoportalu.

W oświadczeniach majątkowych radnych adresy posiadanych przez nich nieruchomości są zamazywane, ale udało nam się dotrzeć do księgi wieczystej domu w Wólce, w którym mieszka Ryfka. Radna ma 22 udziały w nieruchomości, 66 udziałów posiada jej matka, a pozostałe 12 spółka Venidero, jedna z dwóch, obok Bonito Cars, w których Ryfka jest udziałowcem i prezesem.

Umowa zakupu nieruchomości w Wólce została zawarta 10 października 2019 roku w jednej z kancelarii notarialnych w Lublinie. W grudniu tego samego roku Anna Ryfka (wtedy była szefową klubu Żuka w Radzie Miasta) w wywiadzie dla lubelskiej Gazety Wyborczej na pytanie dziennikarki, czy radnej Czubów dobrze pracować dla dzielnicy mieszkając w Jakubowicach Konińskich (niewykluczone że chodziło o Jakubowice

zdaniami ludzkie przenoszą się z Lublina pod miasto, odpowiedziała:

*Ludzie chcą mieć ładne mieszkania i ciekawe otoczenie. Specyfika niektórych osiedli nie zachęca, żeby tam zamieszkać. W efekcie ludzie przenoszą swoje centra życiowe poza Lublin. Nie płacą podatków w Lublinie, a korzystają z naszej infrastruktury: edukacyjnej, kulturalnej, drogowej.*

**Co zrobić, żeby ludzie nie wyprowadzili się pod Lublin?**

*Jeśli powstanie osiedle na górkach czechowskich, to na pewno będzie to taki nowy impuls.*

**A pani jak się mieszka w Lublinie?**

*W Lublinie mieszkam od urodzenia. Dobrze mi się mieszka. W mojej opinii Lublin jest świetnym miastem. Zresztą nie tylko moim, bo wielu moich znajomych uważa podobnie. Jest to też opinia turystów, którzy do tego miasta przyjeżdżają i je poznają.*

**Nie kusi panią wyprowadzka pod Lublin?**

*Nie. Lublin jest świetnym miastem.*

Tyle że z naszych ustaleń wynika, że radna również przeniósła swoje centrum życiowe poza miasto. Jej wiejska posiadłość zapewnia jej komfort, jakiego w Lublinie trudno doświadczyć. Jest tu przestrzeń, ogromny ogród, w którym jest nawet niewielki staw, a po wyczerpującym dniu pracy można się zrelaksować w jacuzzi.



**W ogrodzie i w domu u radnej Anny Ryfki fot. FB/Anna Ryfka**



Jest też sporo miejsca na parkowanie, w tym quadów (Ryfka jest miłośniczką terenowych wypraw na czterokołowcach), czy białej Toyoty RAV 4 (numery rejestracyjne znane redakcji), którą najczęściej radna się porusza, gdy wybiera się np. do ratusza. Tę toyotę wielokrotnie widzieliśmy na podjeździe na jej posesji w Wólce – zarówno rano, jak i w godzinach wieczornych. Tą toyotą przyjechała też na ostatnią sesję Radę Miasta (17 października), kiedy spod domu wyruszyła w stronę Ratusza o godz. 8.38. Do pokonania miała niespełna 6 kilometrów, przez ul. Turystyczną i al. Tysiąclecia. Było już po porannym szczycie, więc na godz. 9, kiedy zwyczajowo rozpoczyna się sesja, zdążyła.



17 października, 8.38 rano, radna Anna Ryfka wyjeżdża z Wólki na sesję Rady Miasta







24 października godz. 9.06, radna Ryfka przed swoim domem w Wólce

Naszymi spostrzeżeniami i ustaleniami dotyczącymi jej podmiejskiego życia podzieliliśmy się z radną Ryfką. Na pytanie o stałe miejsce zamieszkania odparła bez wahania, że to Lublin.

**Co w takim razie robi pani pod adresem Wólka (...)**

– Nie wiem, nie znam takiego adresu, więc nie wiem, skąd pan bierze tego typu parametry? – odparła radna. Gdy wypunktowaliśmy jej listę współników nieruchomości w Wólce, odparła: – Skąd pan posiada tego typu informacje? Jeśli zdobył pan te informacje nielegalną drogą, to ja czuję się zobowiązana zgłosić to na policję, i w tej chwili czuję się zagrożona. I nie wiem, do czego pan zmierza.

A później stwierdziła, że adres w Wólce, który jej podaliśmy, nie jest jej znany. – Ma pan nie do końca doinformowanych informatorów. Posiada pan informacje częściowe.

**Czyli nie przyznaje się pani do nieruchomości w Wólce?**

– Jest to jedna z moich nieruchomości. Jeżeli mam w Wólce nieruchomość, to jest to jedna z moich wielu nieruchomości, które posiadam. Nie muszę znać wszystkich adresów swoich nieruchomości (w oświadczeniu majątkowym radnej jest podanych w sumie siedem nieruchomości: dom, mieszkanie o powierzchni 56,27 mkw., cztery działki oraz miejsce parkingowe – red.).

Gdy zapytaliśmy, skąd jechała na ostatnią, październikową sesję Rady Miasta, odparła, że to zależy od tego, gdzie spędza noc. Na koniec nasze ustalenia nazwała kłamstwem i zakończyła rozmowę, twierdząc, że musi wrócić do pracy.

## **Przypadek 2. Radna Monika Kwiatkowska, gmina Niemce, wieś Jakubowice Konińskie**

Rocznik 1976, wiceprzewodnicząca Rady Miasta z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka. Pracę w samorządzie gminnym płynnie łączy z pracą w podległej samorządowi spółce komunalnej – Lubelskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Lublinie. Jest tam pełnomocnikiem zarządu do spraw inspekcji i nadzoru. W 2023 roku zarobiła tam 58.130 zł, co przekłada się na 4844 zł miesięcznie. Jej szefem, a jednocześnie prezesem LPGK, jest były wiceprezydent Lublina Grzegorz Siemiński – dobry znajomy założyciela Wspólnego Lublina (grupa radnych, którzy odeszli z klubu PiS w 2012 roku) Piotra Kowalczyka.

„Zwykła kłamstwa” kontra „robię dużo”. Jak radna Kwiatkowska chwali się inwestycjami na LSM



Kwiatkowska do Rady Miasta kandydowała z okręgu obejmującego m.in. LSM. Do dziś zresztą, mimo że od wyborów minęło 8 miesięcy, na rondzie Nauczycieli Tajnego Nauczania obok hipermarketu Leclerc wisi jej baner wyborczy z hasłem „Lubię. Szanuję. Mieszkam”.

W oświadczeniu majątkowym podaje dwie nieruchomości: mieszkanie o powierzchni 33 metrów (majątek osobisty) i wartości 180 tys. oraz dom: 198 metrów na działce 600 metrów i wartości 620 tys. zł (1/2 udziału). Przyjrzelśmy się bliżej tej drugiej nieruchomości, bo właśnie z nią – według naszych ustaleń – związane jest centrum życiowych interesów wiceprzewodniczącej Rady Miasta.



majątkowym podaje, że jej zobowiązanie z tytułu tego kredytu to 4 / 2,5 tys. zł.



25 października godz. 8.27, Jakubowice Konińskie. Radna Monika Kwiatkowska właśnie wyjechała z domu i jedzie w stronę Lublina

Dom radnej sąsiaduje z trzema innymi, łądząco do siebie podobnymi, na działkach o zbliżonej powierzchni. Ten rodzaj zabudowy, gdy deweloper kupuje kawałek pola i w celu maksymalizacji zysku stawia ciasno upchane szeregowki lub bliźniaki, to coraz powszechniejszy widok w podmiejskich miejscowościach jak chociażby Jakubowice Konińskie. Domy Kwiatkowskiej i jej sąsiadów są tego najlepszym przykładem. **Kopertowy dach, modne kolory elewacji (antracyt, szarości i biele), ażurowe, metalowe ogrodzenie, ogródek z równo przystrzyżoną trawą, wzdłuż ogrodzenia krzewy i gdzieś tam kuliste iglaki.** Do tego wyłożony kostką podjazd, na którym może zaparkować swojego citroena C3 (numer rejestracyjny w posiadaniu redakcji).



28 października, godz. 8.30. Radna Monika Kwiatkowska wychodzi ze swojego domu w Jakubowicach Konińskich

zarządu może w miarę szybko (około 17 minut według Google Street Maps) dojechać do pracy w LPGK przy Różanej 1 na Węglinie.

Są też inne zalety życia na wsi: zimą od wielkomiejskiego zgiełku, choć w tym przypadku bliskie sąsiedztwo północnej obwodnicy Lublina, po której dniami i nocami pędzą tysiące aut, musi dawać się we znaki. Inną niedogodnością mogą być zdarzające się od czasu do czasu, jak w niedzielę 13 października, przerwy w dostawie prądu. Radna Kwiatkowska ratowała się wówczas świeczkami i nie omieszkała pochwalić się na swoim FB piękną iluminacją (na zdjęciu poniżej). Jak poinformowało nas biuro prasowe PGE Dystrybucja, przyczyną przerwy w dostawie energii elektrycznej był zerwany przewód linii średniego napięcia w rejonie Jakubowic Konińskich. Uszkodzenie wystąpiło wskutek działania silnego wiatru. Na szczęście po kilku godzinach prąd znów popłynął do mieszkańców.



Wieczór przy świecach w domu radnej Moniki Kwiatkowskiej. Fot. FB/Monika Kwiatkowska

– *Mieszkam w gminie Lublin* – mówi Kwiatkowska zapytana o miejsce stałego zamieszkania.

Według mnie mieszka pani w gminie Niemce.

– *Nie, to absolutnie nieprawda.*

A coś mówi pani adres ul. (...) w Jakubowicach Konińskich?

– *Mieszka tam moja rodzina.*

A pani?

– *Ja mieszkam na ulicy Magdaleny Brzeskiej (w Lublinie – red.).*

– A gdzie spotyka się pani z rodziną?

– *Pod dwoma adresami. Posiadanie nieruchomości nie świadczy o zamieszkiwaniu. Można mieć wiele nieruchomości*  
– *odparła radna, ponownie zaznaczając, że mieszka przy Brzeskiej i że ostatnie dwie noce (rozmawialiśmy we*

czyli na 33-metrach, gdzie jest też zameldowana.

### Przypadek 3. Radna Marta Gutkowska, gm. Jastków, wieś Snopków

Rocznik 1989, jedna z najmłodszych radnych tej kadencji. W pierwszym rzucie, podobnie jak Ryfca i Florek, nie udało jej się dostać do Rady Miasta, ale miejsce zrobił dla niej Mariusz Banach, zastępca prezydenta ds. oświaty. Po wyborach Banach wybrał bycie wiceprezydentem i dzięki temu Gutkowska, która zdobyła 1425 głosów, weszła do Rady Miasta. Jest to jej debiut w miejskim samorządzie, choć miała z nim bezpośrednie związki przez 12 lat: przed wyborami pracowała w sekretariacie Biura Rady Miasta Lublin, gdzie zajmowała się sprawami administracyjnymi.

Zaledwie tydzień po wyborach, 15 kwietnia, z uwagi na to, że nie mogła wiązać obowiązków radnej z pracą w Ratuszu, przeniósła się do podlegającego samorządowi Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego. Odbęto się to na zasadzie porozumienia pomiędzy pracodawcami, czyli prezydenta Lublina i podlegającemu mu dyrektora ZDiTM. Tu jej kariera mocno przyspieszyła. W Zarządzie szybko awansowała z „wieloosobowego stanowiska pracy do spraw administracyjnych” na pełniącą obowiązki naczelnik Wydziału Organizacji. W social mediach często pokazuje się na zdjęciach ze swoją koleżanką z pracy, Agnieszką Wójcik, obecnie zastępcą dyrektora ZDiTM, niedoszłą radną z komitetu Krzysztofa Żuka, która po przegranych wyborach została jego pełnomocniczką do spraw rad dzielnic.

Gutkowska również postawiła na życie na wsi, a konkretnie w Snopkowie, chociaż jej wybór nie padł na podmiejski dom, ale na typowo deweloperską inwestycję, które coraz śmielej wyrastają pośród pól i łąk. W tym przypadku chodzi o czterokondygnacyjne bloki, jakie przy ul. Parkowej w Snopkowie postawiła znana w branży firma Centrum Zana G. Turski M. Balcerek.

*„Inwestycja usytuowana zaledwie 4 km od Lublina, w malowniczej okolicy, otoczona leśnymi wąwozami, w bliskiej odległości od Parku Pałacowego i pięknych stawów. Osiedle jest idealnie skomunikowane, znajduje się 200 m od pętli autobusowej oraz 1,5 km od obwodnicy Lublina..”* Tak na swojej stronie deweloper reklamuje Snopków Park.

Co prawda, to prawda: okolica rzeczywiście jest urokliwa, bo z położonego na wzniesieniu bloku, w którym mieszka radna Gutkowska, widać drzewa rosnące w założonym w XIX wieku Zespole Pałacowo-Parkowym w Snopkowie. Poniżej przepływa rzeka Ciemięga, przy której rozciąga się staw, w weekendy chętnie odwiedzany przez wędkarzy.

Ale samo osiedle wypisz wymaluj przypomina te znane z lubelskich realiów. Nawet na zewnętrznym parkingu zakazane jest pozostawianie auta gdzie popadnie: każdy ma przypisane swoje miejsce. Takie ma też Marta Gutkowska, na którym codziennie po powrocie z Lublina zostawia swoją szarą mazdę 3 z 2013 roku (majątek odrębny, numer rejestracyjny znany redakcji). Sprzed bloku do pracy w ZDiTM na Krochmalnej w Lublinie ma – według Google Street Maps – około 13 kilometrów. W zależności od pory dnia i obranej trasy przejazd zajmuje 20-30 minut.



10 października 2024 roku, godz. 19.28. Radna Marta Gutkowska zajęła pod mieszkanie w Snopkowie



11 października 2024 roku, godz. 06.48. Radna Marta Gutkowska wsiada do samochodu, by wyruszyć ze Snopkowa do Lublina

Radna-debiutantka mieszkanie o powierzchni 54 mkw. w bloku B5 (wraz z komórką lokatorską A03 o metrażu 14,56) kupuje od dewelopera tuż przed świętami Bożego Narodzenia w 2022 roku. Bierze na nie kredyt: w księdze wieczystej (numer w posiadaniu redakcji) wpisana jest hipoteka umowna do kwoty 326 970 zł z tytułu kredytu zaciągniętego przez Gutkowską w ING Banku Śląskim (w tegorocznym oświadczeniu majątkowym podała, że wartość tego mieszkania to 350 tys. zł, co daje niecałe 6,5 tys. zł za mkw., a jej zobowiązanie kredytowe wynosi 217 980 zł). Radna nie ma innych nieruchomości. Nie ma też żadnych oszczędności.

Zakup mieszkania w Snopków Park w 2022 roku (kiedy zdecydowała się na to Gutkowska) i nawet dziś to atrakcyjna oferta (pomijając koszty codziennych dojazdów do Lublina) dla tych, którym nie stać na mieszkanie w stolicy województwa. Centrum Zana buduje więc kolejne bloki przy Parkowej. Dwa mają być oddane w styczniu, a następne dwa w sierpniu przyszłego roku. Przyszli najemcy za metr kwadratowy muszą zapłacić 7200 zł. W Lublinie takie stawki są praktycznie nieosiągalne: średnia ceny nowego mieszkań w Lublinie przekroczyła już 10 tys. zł za

wskazałam adres zamieszkania i jest to lubelski Czechów. Owszem nabyłam nieruchomość, ale jeszcze raz panu zaznaczam, że jestem mieszkanką Lublina.

Na pytania o to, dlaczego zatem do pracy dojeżdża ze Snopkowa a nie z Czechowa oraz o to, do której gminy odprowadza opłatę za odbiór śmieci, Gutkowska już nie odpowiedziała. Całość konwersacji poniżej.



#### Przypadek 4. Radna Kamila Florek, Elizówka, gmina Niemce

Rocznik 1982. W Radzie Miasta po raz pierwszy. I podobnie jak Ryfka dostała się do niej dzięki drugiej szansie, bo 758 głosów zdobytych w okręgu to za mało, by wejść do Ratusza. Drogę uTORował jej sam Krzysztof Żuk, który zdobył mandat radnego, ale nie mógł łączyć tej funkcji z byciem prezydentem, więc zwolnił miejsce dla kolejnej osoby z listy – Kamili Florek.

Florek w kampanii wyborczej postawiła na symbol: budowlany kask, w którym pozowała na licznych billboardach w mieście i swojej gazecie wyborczej. „Z Kamilą budujemy Lublin” – zachwalał kandydatkę w kasku na plakacie sam prezydent Żuk. Jak sama się przedstawiała, jest absolwentką inżynierii środowiska w Politechnice Lubelskiej, prowadziła biuro nieruchomości VB Invest (jednoosobową działalność gospodarczą przyszła radna zamknęła siedem miesięcy przed wyborami, we wrześniu 2023 roku). „Dzięki studiom i doświadczeniu jestem gotowa podejść do wyzwań związanych z ochroną przyrody, zagospodarowaniem terenów oraz zrównoważonym rozwojem miasta” – deklarowała kandydatka. Gdy na pierwszej sesji składała ślubowanie, najbardziej żywiołowo na słowo „ślubuję” zareagował obecny na sesji, siedzący w ławach dla publiczności, lider Wspólnego Lublina i były przewodniczący Rady Miasta Piotr Kowalczyk. – *Brawo, Kamila!* – krzyknął.

tundusz komitetu 5400 zł. Ale nie o kwotę tu chodzi – w rubryce miejsce zamieszkania przy nazwisku Florek widnieje „Elizówka”. Po szczegóły odsyłamy do załączonego poniżej pliku z wpłatami (na marginesie: przelew na swój komitet, 16.923,40 zł, zrobił także Krzysztof Żuk, zamieszkały w Jakubowicach. Zaznaczymy, że co prawda w przypadku kandydatów na prezydentów nie ma obowiązku stałego zamieszkiwania na terenie gminy, ale Żuk kandydował także na radnego, a w tym przypadku jest już wymóg stałego zamieszkania).

Rejestr-wpłat-powyzej-minimalnej

Prześledziliśmy drogę radnej z Ratusza do jej domu w Elizówce 2 września po ciągnącym się do późnego wieczora posiedzeniu Komisji Rozwoju Miasta, Urbanistyki i Ochrony Środowiska (opiniowano wtedy Zintegrowany Plan Inwestycyjny dla górki czechowskich). Florek na co dzień jeździ charakterystycznym białym volkswagenem cc (numer rejestracyjny w posiadaniu redakcji). Z Ratusza jedzie ul. Lubartowską, al. Spółdzielczości Pracy, zatrzymuje się jeszcze na zakupy w Lidlu na skrzyżowaniu z Węglarza. Stamtąd już prosto do domu: przy giełdzie w Elizówce wjeżdża na wiadukt, potem jedzie Aroniową, skręca w jedną z bocznych uliczek. Tu w pobliżu kończy się jej podróż. Mamy również, zrobione w późniejszych dniach, zdjęcia tego samochodu, wjeżdżającego i wyjeżdżającego z ulicy, przy której stoi dom radnej Florek.



Na zdjęciu: Radna Florek w kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego nakręciła rolkę dla lubelskiego Stowarzyszenia Aktywny Dialog, zachęcający do jak największej frekwencji. Gdy poruszyliśmy temat tego filmu, czy powstał w jej domowym ogrodzie w Elizówce, zaprzeczyła. – Proszę nie wymyślać takich rzeczy – odparła.

Z oświadczenia majątkowego Florek wynika, że ma mieszkanie o powierzchni 33 metrów kw. i wartości 350 tys. zł (spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu) dom o powierzchni 66 mkw. na działce 1539 mkw. i drugi dom – 160 mkw. – wyceniany na okrągły milion złotych (wspólnota majątkowa małżeńska). Sprawdziliśmy księgę wieczystą tej



metrow wysokości (około siedmiu kondygnacji).

Na nieruchomości figuruje hipoteka do kwoty 180 tys. zł wynikająca z umowy kredytu w ING Banku Śląskim, zaciągniętego w 2019 roku. W oświadczeniu majątkowym złożonym na początku kadencji samorządu Florek podaje, że jej zobowiązanie z tego tytułu wynosi 120 tys. zł.



Radna Kamila Florek porusza się najczęściej charakterystycznym białym volkswagenem cc. Takie auta coraz rzadziej można spotkać na drogach. Powyżej: zdjęcia zrobione w Elizówce w pobliżu miejsca jej zamieszkania: 23.10.2024 o godz. 17.15 (fotografia na górze) i 28.10.2024 o godz. 08.46 (na dole)

Podczas rozmowy na pytanie o stałe miejsce zamieszkania, radna Florek bez namystu podaje adres w Lublinie na LSM.

**A Elizówka. Tam pani nie mieszka?** – tu powołujemy się na zapisy w księdze wieczystej.

– *Nie, ale jestem współwłaścicielką.*

rozmowę i się rozłącza.

Przestaliśmy radnej Florek pytanie SMS o przelew na komitet Żuka i wskazane tam miejsce zamieszkania – Elizówka. Odpowiedź przyszła po kilku godzinach: „Mieszkałam tam wcześniej, teraz mieszkam w LSM-ach, a niebawem będę mieszkała na Czechowie. Nie we wszystkich instytucjach zmieniałam adres, co może prowadzić do niejasności, ale postaram się zaktualizować” – odpisała.

## Wszyscy wiedzieli, dowodów dostarczyli detektywi

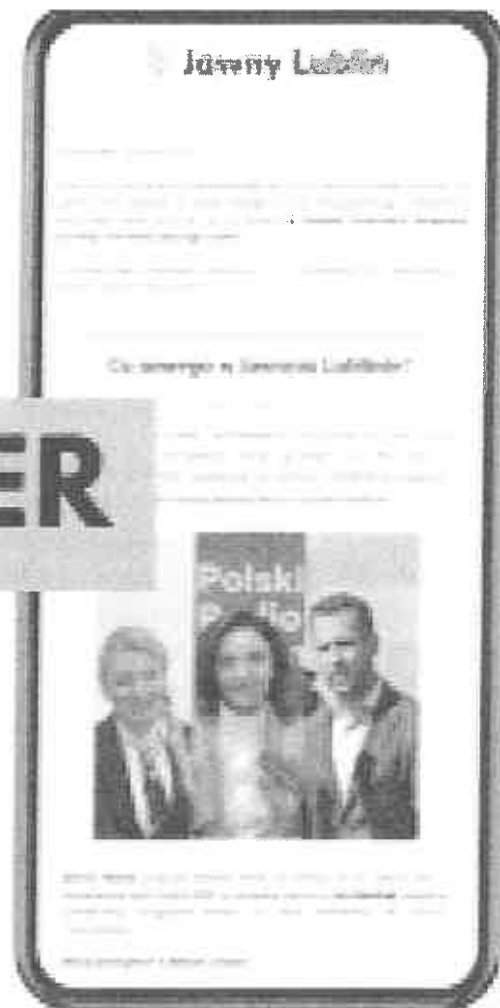
Odsuńmy się nieco od Lublina i przyległych do niego wsi i przenieśmy do Lubartowa, gdzie w marcu tego roku w gorącym okresie kampanii wyborczej wybuchła „meldunkowa afera wyborcza”. Chodzi o przypadek radnego Rady Miasta Lubartów Jacka Tomasiaka, na którego parol zagiął inny radny, ówczesny przewodniczący RM **Grzegorz Gregorowicz**. Kiedyś obaj byli w tym samym ugrupowaniu, ale jak to w polityce nic nie jest wieczne. W tym roku startowali z konkurencyjnych komitetów. Przywołujemy tę historię, bo w opowiada o tym, w jaki sposób radni wprowadzają w błąd i komisje wyborcze, i wyborców, utrzymując, że stale mieszkają w gminie, do której kandydują, a w rzeczywistości prowadzą drugie życie poza jej granicami. Problem nie jest odosobniony, bo takich przypadków w Polsce było już całkiem sporo. W naszym województwie głośno było o sprawie wygaszenia mandatu radnego powiatowego z Łęcznej Arkadiusza Onyszko. Poszło właśnie o brak stałego zamieszkania na terenie powiatu, z którego był wybrany.

**BĄDŹ NA BIEŻĄCO**

**NEWSLETTER**

**ZAPISZ SIĘ**

 **Jawny Lublin**



Wracając do Lubartowa, Gregorowicz w rozmowie z Jawnym Lublinem twierdzi, że rzeczywiste miejsce zamieszkania radnego Tomasiaka – czyli miejscowość Lisów pod Lubartowem – było w mieście tajemnicą poliszynela. – Tomasiak szczególnie zajadłe atakował ówczesną koalicję rządzącą, wytykając jej liczne naruszenia prawa, a sam miał dużo za paznokciami – tak Gregorowicz opisuje jeden z motywów swojego działania. I za chwilę dodaje: – Przez kilka lat radny Tomasiak oszukiwał wyborców i opinię publiczną na temat miejsca swojego zamieszkania. Zameldowany był u teściowej w Lubartowie, ale tak naprawdę ma willę w Lisowie, w której na stałe mieszka – dodaje nasz rozmówca.

Tu Gregorowicz kładzie nacisk na słowa „stałe mieszka... – To jest choroba, która toczy samorządy w wielu miejscach w Polsce. Bo zgodnie z przepisami, żeby mieć czynne i bierne prawo wyborcze trzeba zamieszkiwać na terenie danej gminy z zamiarem stałego pobytu. Czynnikiem przesądającym nie jest tu samo zameldowanie. Ale niestety – gminy przyjmują oświadczenia kandydatów wyłącznie na podstawie zameldowania – nie mają jednak narzędzi, żeby zweryfikować, gdzie jest ich prawdziwe centrum życiowych interesów. Gdzieś jest tu luka prawna – przyznaje Gregorowicz.

Gregorowicz tę lukę w Lubartowie postanowił załatać. Wynajął – jak podkreśla za własne pieniądze – agencję detektywistyczną W&W z Lublina. Ta na przełomie stycznia i lutego detektywi obserwowali poczynania radnego

parkingu przed wskazanym adresem zaparkowany był pojazd marki Volvo koloru czarnego nr rej. (...) Pojazd zgodnie z ustaleniami był użytkowany przez figuranta obserwacji”

„17:54 Obserwowany pojazd wjeżdża do miejscowości Lisów, a następnie parkuje w rejonie posesji (...) Jacek Mikołaj Tomasiak wychodzi z pojazdu, a następnie udaje się w kierunku zabudowań.”

„19:00 Pojazd pozostaje zaparkowany niezmiennie w miejscowości Lisów. Zakończono obserwację”  
Fragmenty raportu w pdf poniżej.

Lubartow

## Mąż z teściem, a żona z dziećmi

Raport z wnioskiem o skreślenie Tomasiaka z listy wyborców Gregorowicz znosi do burmistrza Lubartowa Krzysztofa Pańnika (tu trzeba zaznaczyć, że obaj panowie kandydowali z tego samego komitetu wyborczego). Ten podejmuje decyzję: „orzekam o uwzględnieniu zawiadomienia na nieprawidłowości w Centralnym Rejestrze Wyborców oraz o skreśleniu Pana Jacka Mikołaja Tomasiaka ze spisu wyborców w statym obwodzie głosowania na obszarze Gminy Miasta Lubartów” – informuje burmistrz 13 marca 2024 roku. A w uzasadnieniu dodaje: „Poczynione przez organ ustalenia i zgromadzony w sprawie materiał dowodowy przekonują, że Jacek Mikołaj Tomasiak nie posiada swojego centrum życiowego pod wskazanym przez niego adresem ul. Powstańców Warszawy na terenie miasta Lubartów. Tym samym nie można uznać, że jest to jego adres stałego zamieszkania..

Burmistrz obalął też argumenty Tomasiaka, który twierdził, że w mieszkaniu w Lubartowie zamieszkuje jedynie z teściem, natomiast członkowie jego rodziny – żona oraz dzieci – często przebywają pod tym adresem. „W ocenie Organu, z powyższego stwierdzenia miałyby wynikać, że podstawowa jednostka społeczna, jaką jest rodzina, mieszka osobno – tj. mąż z teściem osobno, a żona z dziećmi osobno, co pozostaje w całkowitej sprzeczności z powszechnym w tym zakresie zwyczajem i praktyką występującym w polskim społeczeństwie” (pełna treść decyzji burmistrza w pdf poniżej).

tomasiak-2

Tomasiak broni się, argumentując m.in., że w Lisowie mieszka jego matka, która przeszła udar, więc musi się nią opiekować, a czasami robić dla niej zakupy. Przedstawia też paragony ze sklepu w Lubartowie, zapisy z kamer monitoringu osiedlowego (jest prezesem miejscowej spółdzielni mieszkaniowej). Odwołuje się do sądu, jednak ten w trybie wyborczym przyznaje rację burmistrzowi. Ale wykreślenie ze spisu wyborców w Lubartowie to nie koniec sprawy, bo Pańnik kieruje też pismo do miejskiej komisji wyborczej o wykreślenie Tomasiaka z listy kandydatów na radnych. Ta przychyliła się do tego wniosku. W efekcie Tomasiak nie może wystartować w wyborach.

Pytamy Gregorowicza, czemu z wnioskiem o wygaszenie mandatu Tomasiaka nie wystąpił w trakcie kadencji. – Rada to organ polityczny, decyduje większość, jak rada powie nie, to nie ma siły. Tak jest na przykład z wnioskami o zgodę na rozwiązanie stosunku pracy z radnym. Rzadko kiedy zdarza się, by rada się na to zgodziła – tłumaczy Gregorowicz.

Dla niego wybory też okazały się klapą. – Poniosłem koszty polityczne, bo Tomasiak skutecznie przekazał ludziom, że jestem donosicielem, i dostałem ponad trzy razy mniej głosów niż w poprzednich wyborach. Ale jeżeli na politykę postrzega się poprzez pryzmat wartości, a nie doraźnych korzyści, to warto tę debatę było zacząć – przekonuje.

Innym głośnym przypadkiem w naszym województwie było wygaszenie mandatu Arkadiusza Onyszki (PiS), który był radnym w powiecie łęczyńskim. Przed wyborami samorządowymi z 2018 roku późniejszy starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski, pełnomocnik PiS w tym powiecie, zameldował Onyszkę, byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, u siebie w domu w Jaszczowie koło Łęcznej (gmina Milejów). Onyszko mandat zdobył, ale wkrótce wyszła na jaw sprawa jego faktycznego miejsca zamieszkania. Niewiadomski spalił radnego, bo podczas kontroli deklaracji dotyczących wywozu odpadów podał, że w jego domu mieszkają dwie osoby: on i jego żona. Pisemnie

wybieralności – napisał wojewoda w uzasadnieniu decyzji.

Onyszko odwołał się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, ale ten oddalił jego skargę na zarządzenie zastępcza wojewody.

## Zameldowanie a zamieszkanie, co mówią przepisy

Zapytaliśmy Krajowe Biuro Wyborcze, jak interpretować przepisy dotyczące stałego miejsca zamieszkania radnego. W odpowiedzi biuro prasowe KBW przekazało nam, że w przypadku wyborów do rady gminy jednym z warunków posiadania prawa wybierania (biernie prawo wyborcze) jest stałe zamieszkiwanie na obszarze danej gminy. Kodeks wyborczy precyzuje, co to pojęcie dokładnie oznacza – należy przez to rozumieć zamieszkanie w określonej miejscowości pod oznaczonym adresem z zamiarem stałego pobytu. Muszą więc zostać spełnione łącznie dwie przesłanki: przebywanie w sensie fizycznym w danej miejscowości oraz zamiar (wola) stałego pobytu. Ponadto jak wynika z kodeksu cywilnego (art. 28) można mieć tylko jedno miejsce zamieszkania.

*„Jeżeli radny utraci prawo wybieralności w trakcie kadencji lub nie posiada go w dniu wyborów, wówczas jego mandat wygasa (art. 383 § 1 pkt 2 Kodeksu wyborczego). Zatem osoby wybrane na radnego gminy muszą stałe zamieszkiwać na obszarze danej gminy przez cały okres kadencji – wyjaśnia KBW.*

Zgodnie z orzecznictwem za miejsce stałego pobytu nie uznaje się miejsca, gdzie dana osoba jest zameldowana (meldunek ma charakter ewidencyjny), ale to, gdzie realizuje swoje podstawowe funkcje życiowe, tj. mieszka, spożywa posiłki, nocuje, wypoczywa, przechowuje swoje rzeczy niezbędne do codziennego funkcjonowania.

– *Miejsce stałego zamieszkania to miejsce, gdzie mamy ośrodek codziennego życia, w którym koncentrujemy zwłaszcza nasze życie osobiste, rodzinne. Ustawodawca w kodeksie wyborczym postuluje się właśnie terminem „stałego zamieszkania”, a nie miejscem zameldowania, bo meldunek jest czynnością typowo administracyjną, ewidencyjną. Gdyby dowody wskazywały na to, że dany radny nie ma stałego miejsca zamieszkania na obszarze gminy, w której został wybrany, to jest to przesłanka do wygaszenia mu mandatu. Organami uprawnionymi do takiej czynności jest rada gminy i wojewoda – mówi Jawnemu Lublinowi mecenas Mateusz Karciarz z Kancelarii Radców Prawnych Jerzmanowski, specjalizujący się m.in. w zagadnieniach z zakresu prawa samorządowego.*

*„Właściwa do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego w przypadku niezamieszkiwania na obszarze gminy jest rada tej gminy, a nadzór w tym zakresie sprawuje wojewoda” – wyjaśnia KBW.*

W Lublinie większość w Radzie Miasta ma klub prezydenta Krzysztofa Żuka (PO), do którego należą opisane przez nas radne. Wojewodą jest Krzysztof Komorski (PO), niegdyś zastępca prezydenta Żuka.

fot. Krzysztof Wiajak

Współpraca: Agnieszka Mazur

13 minuty czytania • 12.11.2024 08:04

## Exodus z Lublina na wieś. Radna mieszka w Turce, prezydent w Jakubowicach, a jego zastępca w Jabłonnej



Krzysztof Wiejak  
Dziennikarz



Udostępnij



Facebook



LinkedIn



Twitter

Magdalena Szczygiel-Mitrus to kolejna, piąta już radna prezydenckiego klubu, która według naszych ustaleń na stałe nie mieszka w Lublinie. A sam patron klubu – Krzysztof Żuk – w temacie podmiejskiego exodusu swoich radnych, a także swojego miejsca zamieszkania, wypowiedzieć się nie zamierza. Sprawą zajęli się prawnicy wojewody.

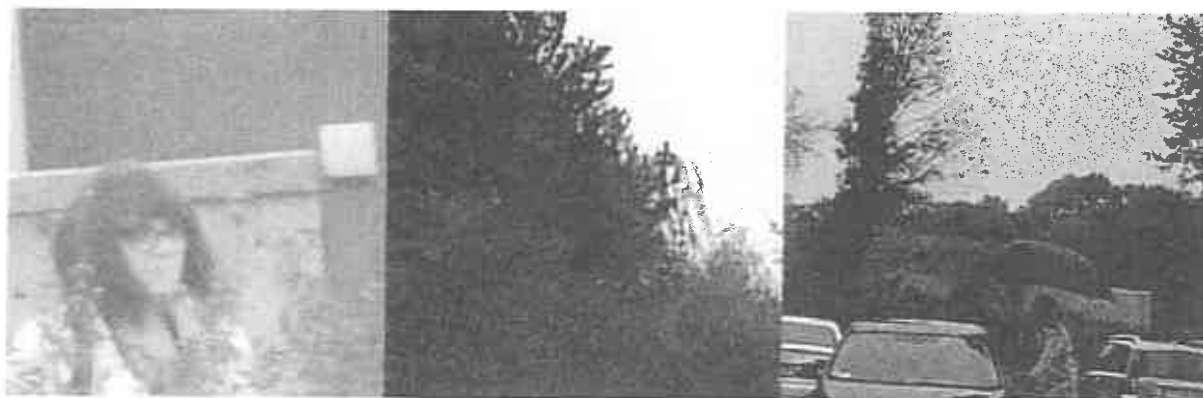
W zeszłym tygodniu przedstawiliśmy wyniki naszego wielotygodniowego śledztwa. Ujawniliśmy, że cztery radne z klubu Krzysztofa Żuka nie mieszkają w Lublinie – wybrały życie w ościennych gminach.

Monika Kwiatkowska przeniosta się do wsi Jakubowice Konińskie w gminie Niemce, Anna Ryfka ma dom w Wólce, Marta Gutkowska mieszka w Snopkowie w gminie Jastków, a Kamila Florek w Elizówce w gminie Niemce. Kwiatkowska i Florek należą do Wspólnego Lublina byłego przewodniczącego Rady Miasta Piotra Kowalczyka. Ryfka i Gutkowska są teoretycznie członkiniami Platformy Obywatelskiej, ale sympatyzują również z formacją Kowalczyka.

powiatu czy województwa.

Kodeks podaje nawet definicję stałego zamieszkania: „oznacza to zamieszkanie w określonej miejscowości pod oznaczonym adresem z zamiarem stałego pobytu...”. Ponadto – jak wynika z kodeksu cywilnego – można mieć tylko jedno miejsce zamieszkania. Co istotne, obowiązek stałego zamieszkiwania w gminie, w której uzyskało się mandat, dotyczy całej kadencji. Radni, którzy nie spełniają tego warunku, powinni stracić mandat. Decyduje o tym rada gminy, a nadzór w takich sprawach sprawuje wojewoda. W Lublinie w RM większość ma klub prezydenta, a wojewodą jest Krzysztof Komorski (PO), niegdyś zastępca Krzysztofa Żuka w Ratuszu.

Sielsko i wiejsko, czyli podmiejskie życie radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka



Po publikacji naszego tekstu pojawiły się sugestie, że kolejna radna z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka – **Magdalena Szczygieł-Mitrus** – także nie mieszka w Lublinie. W jednym z komentarzy pod tekstem padła nawet konkretna wskazówka – miejscowość Turka w gminie Wólka.

– *Temat miejsca zamieszkania pani Magdy przewijał się już podczas kampanii wyborczej* – to z kolei głos osoby, która postanowiła anonimowo podzielić się z nami swoimi spostrzeżeniami. – *Sama pani radna nigdy nie mówiła o Czubach jako o swojej (obecnej – red.) dzielnicy, zawsze mówiła w czasie przeszłym: kiedy tu była, kiedy tu mieszkała, kiedy tu chodziła do szkoły, jak to się wita ze starymi mieszkańcami* – opowiada nasza rozmówczyni. – *Sugeruję więc sprawdzić adres pani Magdy* – dodaje.

## Mądrość, Szacunek, Moc

Poszliśmy za tą sugestią. Ale zanim przedstawimy nasze ustalenia, przybliżmy sylwetkę radnej-debiutantki. **Szczygieł-Mitrus** (rocznik 1984) dwukrotnie próbowała swoich sił w wyborach do Rady Miasta Lublin. W 2018 roku, startując z dość egzotycznego komitetu Kukiz-Wolność-Lubelscy Patrioci, zebrała tylko 481 głosów i do Ratusza się nie dostała. 6-letnią przerwę między wyborami wykorzystała do działalności w Radzie Dzielnicy Rury, w której pełniła funkcję sekretarza zarządu.



Postanka, wiceministra edukacji Joanna Mucha i radna Lublina Magdalena Szczygiel-Mitrus (Fot. FB)

Szcześcia w wyborach do Rady Miasta spróbowała ponownie w kwietniu tego roku. Tym razem startowała z Komitetu Wyborczego Wyborców Krzysztofa Żuka. Weszła do niego jako przedstawicielka Polski 2050 Szymona Hołowni, obok m.in. pisarza Marcina Wrońskiego, niedoszłego kandydata na prezydenta Lublina. Jej kandydaturę mocno wspierał lider tego ugrupowania w województwie, były senator RP i przedsiębiorca Jacek Bury. Wsparcie było na tyle silne, że Szczygiel-Miturs dostała „jedynekę” w okręgu nr 3 obejmującym m.in. Czuby i Węglin. Na jednym z filmików nakręconych w kampanii wyborczej Bury komplementuje ją jako „najlepszą kandydatkę do Rady Miasta”.

– W dniu dzisiejszym (18 marca 2024 – red.) odwiedziłam mieszkańców osiedla Błonie, na którym mieszkałam prawie 26 lat i tam zresztą mieszkają moi rodzice nadal – mówi na tym nagraniu sama kandydatka.



Kampania była udana – Szczygieł-Mitrus wykręciła jeden z najlepszych wyników w Lublinie. Zdobyła **4039 głosów**, co plasowało ją w pierwszej piątce. Obiecała, że w tej kadencji samorządu zajmie się m.in. sprawami kobiet, racjonalną zabudową mieszkaniowo-usługową oraz zielonym Lublinem.

Zawodowo radna zajmuje się ubezpieczeniami. Na jej profilu w serwisie Linked.in można znaleźć hasło reklamowe, które jest rozszyfrowaniem akronimu jej imienia i nazwisk: **Mądrość, Szacunek, Moc**. Radna prowadzi biuro na Czechowie, w pawilonie przy ul. Kiepur 5. I właśnie prowadzona przez radną jednoosobowa działalność gospodarcza doprowadziła nas na trop jej podmiejskiego adresu zamieszkania.

Rządowy ogólnodostępny serwis biznes.gov.pl pozwala m.in. na weryfikację dowolnego przedsiębiorcy w Polsce – w tym adres prowadzenia działalności gospodarczej. W historii wpisu firmy Szczygieł-Mitrus znaleźliśmy informację, że do 7 lutego tego roku jako adres do korespondencji podawała ten w Turce w gminie Wólka. Potem pojawił się nowy – w dzielnicy LSM. Zmiana została dokonana na dwa miesiące przed wyborami samorządowymi.

## Ogród pełen zwierząt

I choć radna w rozmowie z naszym portalem zarzeka się, że mieszka w Lublinie, to nasze ustalenia mówią co innego – faktycznym miejscem jej stałego zamieszkania jest Turka. Zgodnie z oświadczeniem majątkowym ma ona dwie nieruchomości (obie stanowią współwłasność małżeńską): mieszkanie o powierzchni 47 mkw. (350 tys. zł) oraz dom o powierzchni około 200 mkw. wyceniany na okrągły milion złotych.

Dotarliśmy do księgi wieczystej tej drugiej nieruchomości. Według jej zapisów w lipcu zeszłego roku przyszła radna stała się jej współwłaścicielką – w wyniku darowizny od męża. Na nieruchomości figuruje hipoteka umowna do kwoty **884 tys. zł**. Szczygieł-Mitrus w oświadczeniu majątkowym podaje dwa zobowiązania: kredyt na budowę domu w banku PKO BP (do spłaty pozostało niespełna 469 tys. zł) oraz kredyt na zakup mieszkania (do spłaty jest niespełna 102 tys. zł).

Nasi informatorzy wskazują, że właśnie dom Turce jest życiowym centrum radnej. Zwracają m.in. uwagę na zdjęcia, jakie ona sama publikuje w swoich mediach społecznościowych. – *Prowadzi coś w stylu pogotowia dla zwierząt, zawsze u niej pełno psów czy kotów, chętnie się z nimi fotografuje, m.in. w ogrodzie. A na jednym ze zdjęć, kiedy pracuje nad „drzewem” kampanii wyborczej (na zdjęciu poniżej – red.) przy ścianie widać stos drewna do kominka.*



Zdjęcia z profilu Magdaleny Szczygieł-Mitrus na FB

Post Magdalena Szczygieł-Mitrus



Magdalena Szczygieł-Mitrus  
11 listopada 2022

Przytulne mieszkanie czeka się na wynajem  
Tuż do remonta  
W dużym pokoju nowe meble  
Dobrze wyposażona kuchnia  
Sympatyczni sąsiedzi  
Świetna lokalizacja  
Dobra kondycja gratis  
Lubisz? Udostępnijcie  
Może Ktoś znajomy szuka



OLX.pl

Mieszkanie do wynajęcia LSM 2pokoje Lublin - OLX.pl

2020-11-11 10:00 pl 1014 najemca mieszkanie 47mk w od 35 - Szukasz? Po generacji domów 2



2 udostępnienia

W minioną środę, 6 listopada, o godz. 10.30 Szczygieł Mitrus brała udział w spotkaniu w Klubie Seniora w Spichlerzu działającym w parafii kościoła przy ul. Roztocze 1 na Węglinie. Ale na to spotkanie nie pojechała z Lublina, a ze swojej posesji w Turce, na co mamy dokumentację fotograficzną.



6 listopada 2024 roku, godz. 10.00. Radna Szczygiel Mitrus wyjeżdża z domu w Turce na spotkanie z seniorami w Lublinie

### „To przed wojewodą będę się tłumaczyć”

Jak się pani mieszka w gminie w Wólka? – zapytaliśmy Magdalenę Szczygiel-Mitrus.

– *Ja nie mieszkam w gminie Wólka, mieszkam w Lublinie* – odparła radna.

Na pewno?

– *Tak, Lublin jest miejscem, w którym mieszkam, w którym żyję.*

Na stałe?

– *Na stałe, zdecydowanie tak.*

A coś mówi pani adres Turka {...}?

– *Oczywiście, że tak*

Czyli?

– *(nerwowy śmiech) To jest działka, którą mój mąż odziedziczył i którą w ubiegłym roku włączył do majątku wspólnego.*

I pani tam nie mieszka na stałe?

– *Nie.*

Była pani wczoraj na spotkaniu przy ul. Roztocze 1. Skąd pani jechała na to spotkanie?

– *Dlaczego pan pyta? Jestem mieszkanką Lublina, tutaj toczy się moje życie, jeżeli pan wojewoda będzie miał jakiegokolwiek wątpliwości to oczywiście udzielę wszelkich wyjaśnień.*

Gdy pytamy, czy porusza się seatem alhambra o konkretnym numerze rejestracyjnym, odpowiada:

– *Jest jeden z kilku samochodów, którymi jeżdżę – odpowiedziała. I powtórzyła: Tak jak powiedziałam wcześniej, jeżeli pan wojewoda będzie miał jakikolwiek wątpliwości...*

**A czemu przywołuje pani tutaj wojewodę?**

– *To przed wojewodą będę się tłumaczyć.*

Gdy zapytaliśmy, czy zachowanie, w którym radny nie mieszka w gminie, w której został wybrany, jest etyczne, Szczygieł-Mitrus odpowiedziała: – *Miejscem, w którym żyję, w którym pracuję, w którym odprowadzam podatki, w którym do szkoły chodzą moje dzieci, w którym trenują moje dzieci, w którym toczy się moje życie prywatne, zawodowe, jest miasto Lublin. Tutaj naprawdę nie mam nic do ukrycia, bo to jest centrum mojej działalności.*

**A gdzie pani spędza życie rodzinne?**

– *Życie rodzinne spędzam w mieście.*

**A gdzie pani nocuje, spożywa posiłki, ma rzeczy osobiste?**

– *W Lublinie.*

Na tym rozmowa telefoniczna się skończyła. Później w konwersacji SMS-owej kilkakrotnie zapytaliśmy radną Szczygieł-Mitrus, dlaczego – skoro jak twierdzi mieszka w Lublinie – na spotkanie do Lublina jechała z domu w Turce. Odpowiedzi nie uzyskaliśmy. Radna przyznała też, że dostała informację, że będzie przez nas śledzona.

## Prezydent w Jakubowicach, jego zastępca w Jabłonnej

Nie tylko miejsce zamieszkania pięciu wspomnianych radnych prezydenckiego klubu wzbudza kontrowersje. W pierwszym tekście napisaliśmy, że sam Krzysztof Żuk realizując przelew na swój komitet wyborczy jako miejsce zamieszkania wskazał Jakubowice. Rejestr wpłat na KWW Krzysztofa Żuka (tylko kwot powyżej średniej krajowej) do niedawna widniał na stronie prezydentzuk.pl (strona nie jest już aktywna). Pod pozycją 24., z datą 2 kwietnia br., czyli na pięć dni przed wyborami, odnotowano wpłatę od Żuka na kwotę 16 923.40 zł. W rubryce „miejscowość zamieszkania” widnieje: **Jakubowice**.

Rejestr-wpłat-powyzej-minimalnej

Jest to o tyle istotne, że Żuk oprócz tego, że kandydował na urząd prezydenta, to startował także w wyborach do Rady Miasta. Otwierał listę w Śródmieściu. I tak jak wszyscy kandydaci podpisywał oświadczenie o wyrażeniu zgody na kandydowanie, gdzie jednym z warunków posiadania biernego prawa wyborczego było stałe zamieszkanie na obszarze działania rady

# Chcę jawności >>wptacam<<



Dlatego zapytaliśmy prezydenta, dlaczego kandydował do RM Lublin, skoro realizując przelew na swój komitet jako miejsce zamieszkania podał Jakubowice. Chodzi tak naprawdę o Jakubowice Konińskie w gminie Niemce, gdzie – co jest tajemnicą poliszynela – Krzysztof Żuk mieszka ze swoją żoną, Katarzyną Mieczkowską, dyrektorką Muzeum Narodowego w Lublinie. Prezydent sam zresztą od czasu do czasu zamieszcza w swoich mediach społecznościowych zdjęcia z podlubelskiej posiadłości, a to z psem Leią, „strażniczką stada”, a to z wiosennego sadzenia bratków w ogrodzie (na zdjęciach poniżej). W swoich oświadczeniach majątkowych – w rubryce nieruchomości – od dwóch lat wpisuje mieszkanie o pow. 45,5 mkw. (współwłasność z małżonką).





Fot. FB i Instagram Krzysztofa Żuka



W imieniu prezydenta na nasze pytania odpowiedziała jego rzeczniczka prasowa **Katarzyna Duma**. To znaczy odpowiedziała, że odpowiedzi nie będzie. Zapytaliśmy prezydenta także o to, jak ocenia – jako patron klubu – postępowanie radnych **Anny Ryfki**, **Marty Gutkowskiej**, **Kamili Florek** i **Moniki Kwiatkowskiej**. Komentarza na ten temat również nie uzyskaliśmy.

Z pytaniem o to, dlaczego kandydował do RM Lublin, skoro jako miejscowość zamieszkania wskazał **Jabłonną**, zwróciliśmy się również do **Mariusza Banacha**, zastępcy prezydenta do spraw oświaty i wychowania. W kwietniowych wyborach samorządowych startował z komitetu Żuka z ostatniego miejsca w okręgu obejmującym m.in. **Czechów**. We wspomnianym rejestrze wpłat jego nazwisko figuruje na 17. pozycji. Zastępca prezydenta zrobił dwa przelewy – 11 marca i 2 kwietnia – na w sumie 7 tys. zł. W rubryce miejscowość zamieszkania widnieje **Jabłonna**.

Banach, poprzez rzeczniczkę prasową, odpisał nam jednym zdaniem: „*Informuję, że moje miejsce zamieszkania jest zgodne z deklaracją złożoną Miejskiej Komisji Wyborczej.*”

**Dlaczego podał pan przy przelewie **Jabłonną**? – zapytaliśmy wiceprezydenta.**

– *To jest problem wielu z nas, bo on polega na tym, że my jednocześnie mieszkamy i tu, i tu. Ja autentycznie mieszkam i tu, i tu, dlatego, że mieszkam takie noce, kiedy śpię w Lublinie, mieszkam takie noce, kiedy śpię tam (w Jabłonnej – red.), natomiast tam wtedy byłem zameldowany. Potem już nawet nie pamiętam, jak to było, potem byłem zameldowany w Lublinie, różnie to jest. Natomiast przyznaję, że korzystam z dwóch miejsc.*

**To gdzie pan tak naprawdę mieszka na stałe? Gdzie pan nocuje, ma rzeczy osobiste, gdzie spożywa posiłki, spotyka się z rodziną?**

– *Przed wyborami to w sposób oczywisty mieszkałem tylko i wyłącznie w Lublinie, z powodów organizacyjnych. W tej chwili mieszkam w Jabłonnej.*

**A gdzie ma pan zameldowanie?**

– *W tej chwili w Jabłonnej, ale to już po złożeniu mandatu.*

Zarówno Żuk, jak i Banach po wygranych wyborach do Rady Miasta zrezygnowali z mandatów. Ten po prezydencie przejęła **Kamila Florek**, ten po jego zastępcy – **Marta Gutkowska**. Obie radne to bohaterki naszego pierwszego tekstu o „sielsko-wiejskim” życiu radnych prezydenckiego klubu.

## Przewodniczący nie przekonany, wojewoda kieruje sprawę do prawników

Jak już informowaliśmy, konsekwencją nie mieszkania w gminie, w której sprawuje się mandat, może być jego wygaszenie. „Jeżeli radny utraci prawo wybieralności w trakcie kadencji lub nie posiada go w dniu wyborów, wówczas jego mandat wygasa (art. 383 § 1 pkt 2 Kodeksu wyborczego). Zatem osoby wybrane na radnego gminy muszą stałe zamieszkiwać na obszarze danej gminy przez cały okres kadencji – wyjaśnia Krajowe Biuro Wyborcze. I zaznacza, że „właściwa do stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego w przypadku niezamieszkiwania

– Ja mogę co najwyżej poprosić o wyjaśnienia, pewnie usłyszę to samo, co panie napisały startując w wyborach i niczego to nie wyjaśni. Więc ja żadnych innych narzędzi nie mam, żeby sprawę wyjaśnić – mówi Jawnemu Lublinowi przewodniczący Pakuła. Stwierdził również, że nie przekonują go podane przez nas fakty, w tym dane z ksiąg wieczystych czy zdjęcia.

– Nie przekonuje z tego powodu, że radne, o których pan pisze, w dużej większości mają po kilka nieruchomości, między innymi w Lublinie. Pan uważa, że jest pan w stanie stwierdzić, gdzie mieszkają. Ja przecież nie będę prowadził dochodzenia jak dziennikarz śledczy i nie będę sprawdzał, gdzie te panie mieszkają. Od tego chyba ja nie jestem, żeby to sprawdzać i żeby je kontrolować o 6 rano, skąd wyjeżdżają, a gdzie wracają o 22.

**Czy dla wizerunku rady miasta, której jest pan przewodniczącym, nie powinna być ta sprawa publicznie wyjaśniona?**

– Ale zapewne będzie, ja tego się domyślam. W radzie jest 31 radnych, ja tych ludzi znam w dużej części długo, w innej części krócej. W domu prywatnym byłem może w dwóch, może w trzech. Nie będę zgadywał, domyślał się, gdzie kto mieszka. Ja po prostu nie wiem.

**A czy u radnej Anny Ryfki był pan może w domu w Wólce?**

– Niech pan mnie nie ciągnie za język, gdzie ja byłem, gdzie nie byłem.

**No był pan czy nie?**

– Ale dlaczego ja mam panu odpowiadać na tak postawione pytanie? – odpowiedział przewodniczący Pakuła. A potem dodał: – Naprawdę ja nie mam obowiązku się spowiadać, gdzie przebywam na spotkaniach towarzyskich. Ja myślę, że po pańskim artykule prasowym na pewno ta sprawa nie ucichnie i na pewno będzie wyjaśniana. Tak sobie to wyobrażam. W jaki sposób to się odbędzie, kto będzie inicjatorem tego wyjaśniania, ja nie wiem, nie potrafię panu odpowiedzieć.

Zapytaliśmy wojewodę lubelskiego Krzysztofa Komorskiego, czy po naszym artykule ma zamiar podjąć działania w trybie nadzoru. Jego rzeczniczka prasowa Dorota Grabowska poinformowała nas, że sprawa została przekazana do analizy do wydziału prawnego, a odpowiedź na nasze pytania ma być gotowa we wtorek, 12 listopada.

## „Marzy mi się dom, ale dom w Lublinie”

– Procedujemy niezwykle istotne rzeczy dla miasta, przede wszystkim zabudowy, dogęszczania, organizacji komunikacji miejskiej itp. Jeśli za takie sprawy są odpowiedzialni radni, którzy nie mieszkają na terenie miasta, o którym decydują, no to wygląda to na żart z wyborców – komentuje sytuację Robert Derewenda, szef klubu radnych PiS w Radzie Miasta.

– Rozumiem motywy opisanych radnych w ten sposób: jeżeli faktycznie Lublin tak urządzają, że ciężko jest w nim mieszkać, to szukają miejsca gdzie indziej. Natomiast ja bym nie chciał, aby Lublin w ten sposób wyglądał, że do życia szukamy miejsca poza nim. Mnie również marzy się dom, ale marzy mi się, aby był on w Lublinie. Nie chciałbym szukać tańszego miejsca, przestronnej działki w gminie, gdzie komunikacja, drogi, oświetlenie, cała infrastruktura jest zorganizowana tak, że będzie przyjazna mieszkańcowi. Natomiast tu gołym okiem widać, że radni czy tak wysocy urzędnicy jak prezydent dostrzegają, że to, co sami tworzą w mieście, nie jest dla ludzi, bo przecież sami nie czują się tutaj dobrze.

**Czy ta sprawa zostanie w jakiś sposób wyjaśniona przez wojewodę czy Radę Miasta?**

– Moje doświadczenia wskazują, że jest to układ zamknięty – ocenia radny Derewenda.

6 minuty czytania • 17.11.2024 19:45

## Panie radne, panie prezydencie – zapraszamy do Lublina! Czasami jest irytująco, ale da się tu żyć



Agnieszka Mazuś Krzysztof Wiejak



Udostępnij



Facebook



LinkedIn



Twitter

**KOMENTARZ** Naprawdę byłoby nam bardzo miło, gdyby osoby, które stanowią lokalne prawo w Lublinie, same w tym mieście na stałe mieszkały. A jeśli nie mieszkają, to niech się tym miastem po prostu nie zajmują. Karierę w samorządzie można robić gdzie indziej: na przykład w Jastkowie, Niemcach albo Wólce.

W ratuszowej narracji w sumie mało co nas dziwi lub zaskakuje. Dlatego nie zdziwił nas też wydzwięk oświadczenia przewodniczącego Rady Miasta Jarosława Pakuły (klub prezydenta Krzysztofa Żuka) na temat mieszkaniowych perypetii pięciu radnych z tego samego ugrupowania: – *Rozmawiałem z paniami radnymi, które zaręczają, że mieszkają w Lublinie. Innych sposobów do weryfikacji nie posiadam. Nie mam narzędzi, żeby to sprawdzić. Więc zgodnie z tym, co panie zadeklarowały, przyjmuję to jako dobrą monetę.*



**BĄDŹ NA BIEŻĄCO**

**NEWSLETTER**

**ZAPISZ SIĘ**

 **Jawny Lublin**



Panie Przewodniczący, przyjmujemy ze zrozumieniem, że jest panu niewdzięcznie cokolwiek w tej sprawie weryfikować, sprawdzać, dociekać. To w końcu koleżanki z pana klubu. Znać się nie od dziś, spotykacie nie tylko w budynku Ratusza. Moglibyśmy jeszcze uwierzyć, że nie wiedział pan, z jakich miejscowości dojeżdżają do Lublina świeżo upieczone radne jak Kamila Florek czy Marta Gutkowska. Ale przecież fakt, że radna Anna Ryfka mieszka w Wólce, jest w waszym klubie wiedzą powszechną. Niech pan pierwszy rzuci w nas kamieniem, jeśli pan o tym nie słyszał lub nigdy tam nie był.

Nie zdziwiło nas także oświadczenie „Radnych Klubu Radnych Krzysztofa Żuka”, które rozesłał do mediów przewodniczący tegoż klubu Piotr Choduń. Choć prawdę powiedziawszy od szefa prezydenckich radnych spodziewaliśmy się większej finezji i dosadności we wdęptywaniu nas w ziemię. Niestety, musieliśmy się zadowolić górnolotnym kawałkiem zapewniającym o niewinności pań radnych i dumie rozpierającej wszystkich radnych prezydenckiego klubu. Radnemu Choduniowi nie przeszła nawet przez pióro nazwa naszego portalu: panie przewodniczący, dla przypomnienia: nazywamy się Jawny Lublin i z dumą reprezentujemy naszych czytelników i mieszkańców Lublina. A jak trzeba to także Wólki czy Jakubowic Konińskich, jak się do nas zwrócić z problemem. Rozumiemy, że w ten sposób chciał pan nas zdeprecjonować, ale specjalnie się tym nie przejęliśmy. Podobnie jak nie przejmujemy się przypisywaniem nam „pomówień”. Nie jest pan w tym ani

klub radnych PiS. Bo ci przecież też mają po kilka nieruchomości, więc – jak wywiódł logicznie radny Choduń – również muszą mieć coś za uszami. Przewodniczący dostrzega zatem żdźbło w oku bliźniego z PiS, a belki w oku radnej ze Wspólnego Lublina już nie. Śpieszymy jednak pana zapewnić, że tzw. śledztwo wcale się nie zakończyło i jeśli uda nam się potwierdzić, że co do swojego rzeczywistego miejsca zamieszkania kłamią też radni drugiej politycznej opcji, to nie omieszkamy o tym napisać: z niektamaną przyjemnością i z równą zaciętością w tropieniu. A jeśli ma pan jakieś podejrzanе adresy, to może się pan śmiało z nami podzielić. Gwarantujemy pełną anonimowość.

Pragniemy też wyjaśnić, panie radny, że wcale nie fakt „posiadania kilku nieruchomości” w oświadczeniach majątkowych był punktem wyjścia naszych publikacji. Bo jeśli pan się nad tymi oświadczeniami pochyli, to zauważy pan zapewne, że radna Gutkowska wpisała tylko jedną nieruchomość – mieszkanie o pow. 54 mkw. (właśnie to w bloku w Snopkowie). Inne radne, którym poświęciliśmy ostatnio tyle uwagi, rzeczywiście mają ich więcej. Ale na stałe mieszka się zazwyczaj w jednej. I takie miejsce nazywa się swoim domem. Nasza praca polegała właśnie na wyszukaniu tych prawdziwych domów pań radnych, a nie tych z oświadczeń.

I tak trafiliśmy chociażby na przypadek radnej **Moniki Kwiatkowskiej**, która rzekomo gnieździ się z rodziną w 33-metrowej kawalerce w bloku z wielkiej płyty na LSM, choć pod Lublinem ma całkiem spory dom z pokaźnym kredytem na jego budowę. Idąc tokiem rozumowania panów Pakuły i Chodunia też powinniśmy zatem uwierzyć w zapewnienia radnej Kwiatkowskiej, że noc z 27 na 28 października – jak nam mówiła – spędziła w Lublinie. Bo to, że 28 października o godz. 8.30 pani radna wyszła ze swojego domu w Jakubowicach to pewnie czysty przypadek, ot wpadła do niego tylko na chwilę, żeby popsikać się „dobrą perfumą” i zabrać „lokóweczkę”. Na wszelki wypadek wrzucamy film, żeby znów nie ustyszeć, że to pomówienia.

Tak samo powinniśmy wziąć za dobrą monetę wyjaśnienia radnych **Kamili Florek** i **Marty Gutkowskiej**, które 2 września późnym wieczorem zaraz po obradach jednej z komisji wsiadły do swoich samochodów zaparkowanych na tyłach Ratusza i pomknęły do swoich domów na LSM i Czechowie. Tylko chyba się zagapiły po drodze i pomyliły kierunki, bo jedna zatrzymała się dopiero w Elizówce, a druga zajechała jeszcze dalej – aż do Snopkowa. I z pewnością też przez jakieś chwilowe roztargnienie Kamila Florek w dwóch przelewach na komitet wyborczy swojego klubowego patrona – 6 marca i 4 kwietnia – jako miejsce zamieszkania podała Elizówkę. Chyba że to system bankowy sam zassał takie dane, ale nie idźmy tą drogą, bo to też może podpadać

przewodniczący zapytają panią radną, dlaczego z takim zaangażowaniem w 2022 roku zajmowała się sprawą poprawy bezpieczeństwa na drodze krajowej DK82, która to – tak się przypadkowo/pechowo składa – przebiega tuż obok jej posesji? I czy petycję do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad składała w imieniu prawie 500 mieszkańców Lublina czy może Turki? I dlaczego dziękowała za pomoc w tej sprawie wójtowi Wólki Edwinowi Gortatowi i sołtysowi Turki Tadeuszowi Gułasiowi? Tak, wiemy, wiemy, to tylko kolejne nasze podłe insynuacje.

18:22



Posty

Zdjęcia

Rolki



Magdalena Szczygieł-Mitrus

27 maj 2022 · 6

Dziś w GDDKiA złożyłam wniosek dotyczący budowy chodnika i przejść dla pieszych w ramach projektu Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej na lata 2021-2024. Mam nadzieję, że GDDKiA dostrzeże problem bezpieczeństwa pieszych przy DK 82 i przychyli się do poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego zmotoryzowanych i tych, którzy nie poruszają się autami. Wielkie zaangażowanie Mieszkańców. Udało się zebrać prawie 500 podpisów 🙏

Dziękuję za pomoc radnej sejmiku Wojewódzkiego Pani Bożena Lisowska, wójtowi Panu Edwin Gortat i sołtysowi Panu Tadeuszowi Gułasiowi za poparcie projektu Mieszkańców oraz Panu Markowi Wierzchowskiemu za konsultacje i poświęcony czas.



Magdalena Szczygieł-Mitrus

11 maj 2022 · 6

W Wielki Piątek trafił do nas Kapsel z interwencji. Mieliliśmy być dla niego domem tymczasowym, ale już u nas zostanie.

Jest cudownym rocznym pieskiem (jeśli wierzyć zaświadczeniu o szczepieniu dziś obchodzimy jego pierwsze urodziny).

Dobrze dogaduje się i z Goralkiem i z Todim.

Pustki w sercu nie zapełni, ale mam nadzieję, że Kapsel zaczął u nas nowe szczęśliwe życie.



51

Komentarza: 3

bo jest on panom doskonale znany. A skoro pan prezydent nam nie odpowiedział, dlaczego mieszkając od lat w **Jakubowicach Konińskich** (numer księgi wieczystej w posiadaniu redakcji) startował do Rady Miasta Lublin, to może panowie go o to zapytać w naszym imieniu, a przede wszystkim w imieniu opinii publicznej. Warto też przy okazji podpytać pana prezydenta, czy wyobraża sobie sytuację, że jego kolega prezydent Warszawy **Rafał Trzaskowski** mieszka na stałe w Falenicy lub Otwocku albo że jego koleżanka prezydent Gdańska **Aleksandra Dulciewicz** dojeżdża SKM-ką do domu w Sopocie? Bo nas też nurtuje takie pytanie.

Albo w sumie po co pytać, skoro wszystko zostało już wyjaśnione. Nie mamy wątpliwości, że sprawa zamieszkania radnych zostanie zamieciona pod któryś z ratuszowych dywanów, a sprawa startu prezydenta do RM Lublin z Jakubowic Konińskich będzie zbywana milczeniem. Przewodniczący Pakuła za dobrą monetę przyjął tłumaczenia pań radnych, a oświadczenie radnego Chodunia nie pozostawia wątpliwości, jakie jest stanowisko klubu. Na wszelki wypadek projektów uchwał w sprawie wygaszenia mandatów paniom radnym nie włączono pod obrady żadnej z komisji.

Ale w tym wszystkim jest na szczęście światełko w tunelu, jakaś nadzieja na normalność: cieszymy się niezmiernie, że panie radne wreszcie będą mieszkać w Lublinie, a nie gdzieś na jego przedsiorkach. Do końca kadencji zostało tylko 4,5 roku, może przez ten czas jakoś tu wytrzymają.

A i nam ułatwią pracę, bo nie będziemy musieli jeździć za nimi po jakichś wioskach.

**Agnieszka Mazuś, Krzysztof Wiejak – mieszkańcy Lublina**

PS. Czy ktoś z klubu mógłby przekazać radnej Annie Ryfce, że nie musi robić więcej rolek ze spacerów z psami po jednym z blokowisk w Lublinie? Już je widzieliśmy.

Exodus z Lublina na wieś. Radna mieszka w Turce, prezydent w Jakubowicach, a jego zastępca w Jabłonnej



Sielsko i wiejsko, czyli podmiejskie życie radnych z klubu prezydenta Krzysztofa Żuka



22 M

sprowadź na poradnię

Mr. P. Bzymon Orawski - Prezes Zarządu  
Nici' Obywatelskie Natychdaz Polska  
ul. Mrynowska 22/2  
02-605 WARSZAWA